№ 215. Kraków 20 Września — Wtorek. Rok 1859.

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 20 | rocznie | złr. 24 |
| półrocznie | „ 10 | półrocznie | „ 12 |
| kwartalnie | „ 5 | kwartalnie | „ 6 |
| miesięcznie | „ 2 | miesięcznie | „ 2 cen. 35 |

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 30 | rocznie | złr. 34 |
| półrocznie | „ 15 | półrocznie | „ 17 |
| kwartalnie | „ 8 | kwartalnie | „ 9 |

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

# CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niepopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **IV** t. j. na **Październik, Listopad i Grudzień** 1859,

na sam dziennik **„Czas"**
kwartalnie *w miejscu:* 5 zł. aust. *pocztą:* 6 zł. aust.
na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**
kwartalnie *w miejscu:* 8 zł. aust. *pocztą:* 9 zł. aust.

Upraszа się o wczesne nadsyłanie przedpłaty, w razie bowiem spóźnienia Expedycya nie ręczy za dopełnienie numerów poprzednich.

**Dodatek** z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

## Kraków 19 września

Znany artykuł *Monitora* z d. 9 bm. stanowi ciągle jeszcze jedyny punkt zapatrywania się na obecny stan sprawy włoskiéj. Objaśnienia jego i tłumaczenia nie ustają. Kiedy w Wiedniu wyczytano w nim wyraźne oświadczenie się za restauracyą książąt; we Włoszech nie przestano poczytywać go za przychylny ruchowi zjednoczenia, przynajmniéj takim go być mienią. Inaczéj bowiem niemożnaby sobie wytłumaczyć niektórych aktów rządowych i publicznych zaszłych tam ostatniemi dniami, osobliwie zaś przemowy króla Wiktora Emanuela do deputacyi parmeńskiej. Wprawdzie mowa ta nie jest wyraźniejszą i bardziej stanowczą od dawniejszych tego rodzaju manifestacyj, ale jako powiedziana już po artykule *Monitora*, o tyle więcéj zasługuje na uwagę, iż zdaje się artykuł ten ignorować. Jeżeli więc *Monitor* nie sprowadził wyjaśnienia w sprawie włoskiéj, to ten wszelako miał skutek, iż zawiesił konferencye i przygotował zwołanie kongresu europejskiego. Czy na prawdę konferencye już więcéj obradować nie będą, lub ograniczą się na kwestyi granicznej i finansowej, zostawiając kongresowi najgłówniejszą część pracy, organizacyę Włoch? — to zapewne w tej chwili spoczywa jeszcze zamknięte w tece którą wiezie książe Metternich do Paryża a może powiezie i do Biarritz. Tam właśnie przeniosły się konferencye, tam właśnie udał się król Belgijski, tam spodziewają się przybycia kilku pierwszych dyplomatów europejskich. Natomiast ucichło zupełnie o zjeździe obu Cesarzów na territorium szwajcarskiem. Domyślni politycy łączą podróż króla Leopolda ze sprawami księstw to włoskich, to rumuńskich, najmniej zaś domyślni upatrują w tym kroku jedynie zamiar przejednania Cesarza Francuzów za fortyfikowanie Antwerpii. Król Leopold uchodzi jednak za zręcznego dyplomatę, a jest przytem członkiem rodziny zasiadającej na kilku tronach europejskich. Cóż dziwnego, że mu przypisują cele dynastyczne bądź we Włoszech, bądź nad Dunajem?

Jużeśmy na tém miejscu wskazali, jak antagonizm francusko-angielski we Włoszech, którego król Wiktor Emanuel używa podobno do swoich widoków, równoważąc dwa zbyt silne prądy, zagrażał niemal zerwaniem przymierza zachodniego, lecz że takowe ocalił niechybnie napad chińczyków na flotyllę obu tych państw na rzece Peiho. Jeżeli skutkiem tego przyjdzie do wojny z Chinami, oba państwa zachodnie nie mogą w Europie bardzo stanowczo przeciw sobie stawać. Dziwnąby to zaiste było rzeczą, gdyby Chiny miały wywrzeć wpływ na rozwiązanie sprawy włoskiéj.

Jeśli w Chinach interesa Anglii i Francyi są w téj chwili wspólnemi, to w innéj zaeuropejskiéj sprawie mogą się krzyżować. Mówimy tu o Maroku, przeciw któremu Hiszpania się sposobi do wojny. Francya miałaby również słuszny pozór do zaczepienia nowego Cesarza marokańskiego, z powodu najścia jej afrykańskich posiadłości; wyprawa ta jednak może być poświęconą w téj chwili dobrym stosunkom z Anglią, która nierada widzi szerzenie się Francyi w Afryce. Interesa tych obu państw zostają również w sprzeczności w sprawie przekopu Suezkiego.

Lubo więc świat tak rozległy, rzadko na nim jednak oba te mocarstwa niepotrącają o siebie. Dziś już nie podobna, przeciągnąć jak uczynił ów papież pod względem posiadłości amerykańskich, linię rozgraniczającą interesa jednego państwa od drugiego.

Wróciwszy z innych części świata, gdzie jednak europejska tylko polityka rozpościera swoje czy skrzydła czy szpony, widzimy jeszcze w Europie zarody wielkiéj kwestyi zjednoczenia Niemiec. Słusznie powiedział jeden z dzienników temu zjednoczeniu przeciwnych, że tylko wielki wojownik zdoła państwa jednoczyć, bo niema innéj do tego drogi prócz podboju. Pisząc to ów dziennik, nie myślał o odniesieniu téj metody do Włoch, a wszelako może najprawdziwszą byłaby tam ona.

Kończąc ów pobieżny obraz obecnego położenia głównych spraw politycznych, nadmienić jeszcze wypada, że jutro, tojest 20go (8go v. s.) przypada ogłoszenie pełnoletności następcy tronu rosyjskiego. Na ten dzień wyglądają w Rosyi manifestu cesarskiego—czy takowy wyjdzie i jaka będzie jego ważność pod względem wewnętrznego przeobrażania się państwa rosyjskiego — o tém zawiadomi nas zapewne za dni parę telegraf.

## Korespondencya Czasu.

**Lwów** 5 września.

*DM.* W d. 26 lipca i 4 września r. b. odbyły się nader zajmujące dla pobożnych chrześcian obchody religijne w nowo odbudowanym kościele Lwowskim ś. Anny. Przy obchodzie pierwszm mnogi lud miejscowy napełniał świątynię pańską, w któréj jeszcze nie było świetnych ołtarzy, ozdób sztuki malarskiéj, ławek i posadzki, i słuchał słowa bożego tłumnie cisnąc się do kazalnicy, któréj słupiec i poręcze przyświecały tylko rodzimą barwą pospolitego drzewa, a dla objawienia kornéj czci przed Majestatem boskim dotykał kolanami szarzejącego tła niepokrytéj ziemi: potem zaś wysuwając się w gorącości ducha ze szczupłego murów kościelnych obrębu, postępował z prostodusznem uczuciem za godłem zbawienia, wygłaszał pod otwartem niebem chwałę Boską ojczystemi pieniami, okrążał w ścisłym orszaku braterskim dziedzińca ustępy i lubował się błogiemi wrażeniami pod cieniem drzew starowiecznych; stąd wreszcie przeprowadziwszy kapłanów i sługi kościelne do małéj ubocznéj kaplicy, długo jeszcze uroczyście z głośnem wtórzeniem wznosił błagalne do niebios wołanie. W istocie rzec można, było to wznowienie najmilszéj pamiątki pierwotnego chrześciaństwa, które najskuteczniejszym sposobem prostowało pojęcia, poprawiało obyczaje, gruntowało wiarę, jednało zbawienie.

Ow widok wspaniały i tkliwy przebijał się jeszcze na tle żywéj wyobraźni i wzruszał serce dla uczuć religijnych dostępne — aliści we 40 dni późniéj, przy drugim obchodzie publicznym ciż sami przychodnie pobożni znajdują budowę kościoła uzupełnioną, przedmioty czci świętéj uporządkowane, kapłanów u stóp ołtarzy obrząd świąteczny sprawujących, grajów i śpiewaków przenikającą melodyią duszę zachwycających i razem dostrzegają zebranych w gronie duchownych i świeckich zwierzchników i zgromadzenie ludu zapełniające cały obręb świątyni, nawet drobną dziatwę pod przewodnictwem zakonnych mistrzyń w małe kółko zespoloną. Tą razą wszystko się jednoczyło dla nadania wyższego popędu myślom, uczuciom i przekonsiu chrześciańskiemu: nowy przybytek rozprzestrzeniony, sprzęty ołtarzy całkiem pojedyńcze z obrazami pędla prostego, malowidło ścian i sklepień przedstawiające ważne świętości godła: obchód uroczystości przypominającéj skromny żywot, bogobojne oczekiwanie, niebiańskie natchnienie i najsłodsze rozradowanie Elżbiety i Maryi, szczere nabożeństwo i budująca nauka kapłanów, harmonia muzyki i śpiewów chórowych, naostatek wspomnienie o szczęśliwie do skutku doprowadzonem odbudowaniu i rozprzestrzenieniu przybytku czci Boskiéj, tego niełatwego i niepochopnego w tych czasach dzieła, które tyle trudów kosztowało téj parafii plebana X. Antoniego Waśniewskiego, a które z żarliwych jego pobudek było także silnie poparte współdziałaniem i ofiarami parafian, chętnem i dostatniem uposażeniem ze strony władz miejskich — dzieła które z wezwaniem pomocy Boskiej zaczęte i z domiarem boskiego błogosławieństwa w swoim czasie dokończone zostało. I zapewne! nader chwalebnym jest sam już pomysł czcigodnego plebana, aby bez narażenia na wielkie wydatki miejscowéj gminy i bez znacznego uszczerbku funduszów miasta wznieść na staréj podstawie budowę nową, od dawnéj obszerniejszą, porządniejszą, odpowiedniejszą przeznaczeniu swemu.

W onéj budowie świętéj mieszczą się jedynie przynależytości czci religijnéj niezbędne, urządzenie proste, bo w ten sposób zda się, że i uczęszczający tutaj przychodnie będą się starali odszczególniać się przyborem oszczędnym, obyczajem uczciwym, bacznością pilną, pobożnością rzetelną, uczynkami dobremi; a przez to byłoby spełnionem także Mistrza niebiańskiego postanowienie, że prawdziwe nabożeństwo powinno być nabożeństwem w duchu i prawdzie.

Wątpić też nie można, że ten zbawienny cel z pomocą boską będzie ziszczonym, i że parafianie będą mieli pobudkę i powód do wygłaszania *w swoim kościele tych słów z uczuciem serdecznem: „Chwała na wysokościach Bogu! Pokój ludziom dobrej woli na ziemi."*

**Paryż** 15 września.

Wczorajszy *Monitor* zawiadomił o ważnéj decyzyi Cesarza, to jest o postanowieniu pomszczenia się wspólnie z Anglią porażki i obelgi, których doznały floty angielska i francuzka na rzece Peiho jadąc do Pekinu, dla otrzymania ratyfikacyi traktatu zawartego z Chinami dnia 27 czerwca 1858 r. *Opinion Nationale* mówi, że lepiejby było, gdyby Cesarz opuścił w Chinach Anglią, gdyby ją zostawił w ambarasach chińskich, indyjskich, amerykańskich, marokańskich itd. Cesarz przekładając dalsze trzymanie z Anglią, pokazuje jaki jego jest system, pokazuje, jak już nieraz pokazał, jak pragnie nie zerwania, lecz zgodnego postępowania z Anglią. Trzeba mieć nadzieję, że Cesarz wyciągnie z tego niektóre korzyści, że Anglia ustąpi mu w sprawie kanału suezkiego, którą pan Thouvenel na nowo popiera, że ustąpi w sprawie konfederacyi włoskiéj, a może i w sprawie Europy. Język angielskich dzienników się zmienił. John Bull nie piorunuje już na Francyą, nie lęka się napadu i zaczyna tłumaczyć jak Bright i Cobden zbrojenie się Anglii. Decyzya Cesarza, którą Rosyanie niechętnie przyjęli, sprostuje postępowanie Rosyi i uczyni zapewne kongres mniej niebezpiecznym dla Francyi. Cesarz chce postępować zgodnie, i dał tego dowód posyłając z krzyżem legii honorowéj do Petersburga pułkownia Reille. Na decyzyi Cesarza straci może tylko misya króla belgijskiego i polityka, do któréj Cesarz zwrócił się po pokoju w Villafranca, przewidując możebne zerwanie z Anglią. Przybył z depeszami z Chin pan Kleczkowski sekretarz pana Bourbolon pełnomocnika francuzkiego. Francya posle z Tulonu nowe siły do Azyi. Siły te mają się udać do Kochinchiny, a siły kochinchińskie zostające pod wodzą admirała Page, mają się udać do Chin. Takie rozporządzenie przyśpieszy pomstę porażki i obelgi doznanéj na rzece Peiho. Admirał Page, który jadąc do Kochinchiny, turbował się przewidywaniem wojny Francyi z Anglią i potrzebą przebijania się, będzie działał zgodnie, przyjaźnie z Anglią, jak niegdyś na morze Czarnem. Polityka przechodzi często przez takie nagłe zmiany. Giełda przyjęła dobrze decyzyą cesarską i podniosła się.

W Londynie opinia publiczna przypisuje klęskę poniesioną w Chinach Rosyanom, jak Rosyanom przypisywała niegdyś bunt indyjski. Posiadając Kaukaz, używając przewagi w Teheranie, a wpływu w Pekinie, Rosya jest dziś groźną dla Anglii. Opinia angielska oskarżała także o klęskę w Chinach komodora amerykańskiego. *Pays* go tłumaczy.

Dzisiejszy *Monitor* jest także ważny, ogłasza bowiem adres prowincyi bergamskiéj, przemawiający za Wenecyą i oświadczający się za konfederacyą włoską. Pierwszy to adres, który *Monitor* ogłosił, adres wchodzący zupełnie w politykę cesarską. Czy ogłoszenie tego adresu jest już następstwem wrócenia do dobrych stosunków Francyi z Anglią? Panuje przekonanie, że Cesarz, który temu tydzień w przewidzeniu wojny z Anglią, byłby może poświęcił myśl konfederacyi włoskiéj, teraz jéj niepoświęci. Myśl konfederacyi może być zrealizowaną z restauracyą dawnych książąt lub z wyniesieniem innego lub innych, lecz panuje otucha, że myśl ta nie upadnie. Trudno, aby zostawione w długiéj niepewności, księstwa nie popełniły błędów i nie uległy wpływowi opinij skrajnych, jak się to już pokazało w Bergamo, a z tego dyplomacya będzie skwapliwie korzystać. Księstwa pokazałyby niepraktykowany dotąd rozum, gdyby uniknęły błędów i przemogły mocarstwa. Książę Poniatowski odebrał rozkaz pozostania we Florencyi. Książę Napoleon, o którym zawsze wiele mówią w związku ze sprawą włoską, po zwiedzeniu Puy de Dôme i St. Etienne, udał się do Szwajcaryi, gdzie pojechała księżna Klotylda. Municypalność turyńska daje poznać systematycznie wdzięczność. Chce ona, aby Włochy wystawiły Francyi wdzięczny pomnik nie już w Turynie, lecz w Paryżu. Po zbliżeniu się Francyi do Anglii, stanowisko margrabiego Villamarina w Paryżu, które od pokoju w Villafranca było bardzo trudnem, stało się jeszcze trudniejszem.

Hiszpanie twierdzą, że marszałek Pelissier udał się do Hiszpanii w misyi sekretnéj. Do tego twierdzenia nie można przywiązywać wagi. Pewnem tylko jest, że jenerał O'Donnel ściera się z ambasadorem angielskim w Madrycie o wyprawę marokańską. Renta hiszpańska podnosi się. Zaczęła się już na tę rentę giełdowa szulerka, któréj dawniéj w Paryżu nie było.

Od wyjazdu cesarskiego do St. Sauveur, willa hr. Walewskiego w Etioles przedstawia rodzaj dworu. Cisnęła się tam dyplomacya. Wszyscy dyplomaci są na miejscu i żaden do Ostendy nie wrócił. Książę Metternich wraca dziś do Paryża, hr. Reiset emisaryusz francuzki do Włoch i p. Ferrière pełnomocnik francuzki we Florencyi, nie udali się jeszcze do Biarritz i zapewne się już nie udadzą. Hr. Walewski uda się tam dopiero pojutrze. Szczegóły przyjęcia króla belgijskiego w Biarritz znajdziecie w dziennikach. Zwyczajem swoim, król pojechał do Biarritz z małym orszakiem. Jest to, jak wiecie, monarcha ze szkoły angielskiéj i L. Filipa, dyplomat bardzo giętki. Cesarz wracając z Biarritz i przed wyjazdem do Chalons, ma odbyć w Paryżu rewią, na któréj rozda wojsku medale za kampanią lombardzką.

Rząd piemoncki skasował jeden religijny dziennik sabaudzki nie dla tego, jak się tłumaczy, że dziennik przemawiał za połączeniem téj prowincyi z Francyą, lecz dla tego, iż głosił, że takie jest życzenie rządu piemonckiego.

Pan Dupin powiedział znowu na zjeździe rolniczym w Clamecy mowę encyklopedyczną a życzliwą dla Cesarstwa. Oświadczył się on za utrzymaniem przymierza z Anglią. Zjazdy rolnicze stają się tu namiętnością jak w Polsce, namiętnością dobrą, bo wiele wszystkich uczą a chłodzą czoła. Podnoszą się także odpusty. Na odpuście w Montferailles pod Paryżem (w lesie Randy) było 10,000 pobożnych z Paryża. W okolicy tego miejsca mieszka margrabina Las-Marismas (Aguado) dama honorowa Cesarzowéj, któréj mąż popadł w stan dzieciństwa, w skutku zmiękczenia mózgu. Ale Francya nie poszczyci się takim olbrzymim odpustem jak nasz odpust w Kalwaryi, na który zwrócił słusznie uwagę ostatni *Dodatek*. Nasi surdutowi będą zapewne odtąd studyować odpusty. Włościaństwo nasze łączy jeszcze, skupia i ożywia sama tylko religia. Zjazdy i odpusty francuzkie pokazują zwrot do życia wiejskiego, zwrot szczęśliwy.

W przyszłym roku ma być otworzoną w Paryżu wystawa rolnicza i przemysłowa francuzka.

*Debaty* ogłosiły nowy artykuł podpisany przez sekretarza redakcyi. Tego razu dotknęły pogłoski o zmianie praw co do prasy, w chęci jaką ma mieć rząd dania większéj swobody dziennikarstwu. Przypuszczając, że pogłoska jest prawdziwą, *Debaty* chwalą także leczenie „choroby milczenia," którą według nich ma być dotknięta Francya. Prawda jest, że Francya milczy, lecz milczy ona z ufności. Mylne jest przypuszczenie, że Francya może milczeć z obumarłości. Jak każdy wielki naród, Francya czułą jest na los krajowy i to pokazała już kilka razy pod cesarstwem. Francya chce być dobrze rządzoną i tego się od rządu domaga, ale jak widzi, że rząd pełni powinności i że podnosi imie Francyi na zewnątrz, milczy i zajmuje się samem robieniem majątku. Od pokoju i pokazania polityki pacyfikacyjną, rząd sam chciałby Francyą ocucić i zwrócić do życia publicznego, rozumie się z uszanowaniem obowiązującéj konstytucyi. W tym celu radby zdcentralizować Francyą, ale *Constitutionnel*, może nie bez słuszności pyta się, na co się to przyda, kiedy rady departamentowe mają wygodny zwyczaj objawiania samych gołych życzeń, nie wskazując żadnych środków, jak się o tem przekonano z okoliczności przechodzenia włościan do miast. Orleaniści mówią: nieudolność rad jest chwilową, zresztą rady są głównie środkiem kontroli; że milczenie

Francyi ma przyczyny polityczne i nie wychodzi wcale z charakteru mieszkańców. Ludzie rządowi odpowiadają, że tak nie jest, że złe o którem mowa, panowało zawsze we Francyi, nawet przed upadkiem Ludwika Filipa itd. Podobne rozprawy są ciekawe i arcy ważne i w tych rozprawach każdy rozważny, każdy nawet stronnik cesarski powinien się postawić na stronie liberalnéj. Bez wolności nie ma stałéj pacyfikacyi, nie ma narodu i nie ma rządu. Byłoby pożądanem sprawdzenie się mniemania, że Cesarz myśli zmienić prawo prasy.

Piszą za wolnością druku we Francyi, *Debaty* oświadczyły się przeciw cenzurze, trochę złagodzonéj w Rosyi. *Debaty* mówią słusznie, że cenzura jest bronią obosieczną i że na wolności druku wszystkie rządy zyskują.

Gwardya cesarska została skompletowaną. Pułki jéj liczą po 3,600 ludzi.

Pan Renée naczelny redaktor *Constitutionnela* przeszedł przez bolesną operacyą.

Mamy czas zimny.

**Paryż** 14 września.

*B.* Artykuł *Monitora*, o którym w ostatnim liście pisałem, nie przestaje głównie zajmować uwagi publicznéj. Dzienniki zagraniczne zapełnione są rozprawami nad tym ważnym dokumentem, a francuskie więcéj są zajęte przytaczaniem zdań cudzych i obliczaniem dochodzących ze wszech stron przychylnych lub przeciwnych zdań, niż własnym sądem. To się da łatwo zrozumieć: prasa francuska, aczkolwiek mniéj ścieśniona w zakresie niżby się to po jej westchnieniach zdawało, nie ma jednak dostatecznéj swobody, a raczéj pewności co do granic, do których wolno dotrzeć w rozbiorze i ocenieniu tak ważnego dzieła, jakiém jest program polityki rządowéj na zewnątrz. Biorąc pióro do ręki, redaktor francuski nigdy nie wie, kiedy na dziennik napomnienie i dalsze następstwa ściągnąć może. Jest to słaba strona prawodawstwa francuskiego, na którą najwięcéj interesowani narzekają, chociaż w obecnem położeniu, a często i w innych podobnych, natura rzeczy służy im za doskonałą i wygodną wymówkę bezczynności. W rzeczy saméj przypuściwszy, że naraz jeden daną będzie najzupełniejsza wolność rozpraw nad artykułem o którym mowa, a wnet zamiast światła przybędzie mgła do już zachmurzonego horyzontu. Dowodem najlepszym są ustne poufne rozmowy, których przecież nikt we Francyi nie krępuje. Przysłuchawszy się kilku, można łatwo o innych wnioskować. Wszyscy we wszystkich warstwach społecznych rozprawiają, wnioskują i ostatecznie wydają zdanie o sprawie włoskiéj i o jéj styczności z polityką francuską; nie zdarzyło mi się słyszéć dwóch zdań zgodnych w téj materyi. Nie tylko rożność opinij wpływa na to urozmaicenie sądów, ale także odmienność stanowisk, życzeń, obaw i widzenia poprzedniego rzeczy. Zaprzeczyć nie można, że i w drugim punkcie zgadzają się wszystkie zdania, to jest przyznając niepewność przyszłości jawnie w słowach organu rządowego przebijającą się. W zagranicznych dziennikach napotykamy te same różnobarwne opinie. Dzienniki niemieckie znalazły w artykule wróżbę pokoju. Dzienniki włoskie cieszą się jedyną stanowczą rękojmią nieprzywrócenia książąt włoskich na tron przemocą siły zbrojnéj. Prawda, że we Włoszech artykuł ten dopiéro z depesz telegraficznych jest znany, ale zdaje się, jak gdyby Włochom o jednę tylko rzecz chodziło. Zdają się zapominać o głównym warunku, to jest o uznaniu bezwarunkowém narodowości i ustaleniu prawnem zyskanych korzyści. Któż niedostrzeże w artykule *Monitora* wcale niepokojącéj w tym względzie, bo przedstawiającéj stan rzeczy obecny na nieograniczony czas, pogróżki. Tymczasem *Independente* turyński kładzie w usta Cesarza Napoleona odpowiedź, którą miał dać deputacyi modeńskiéj już z powrotem z Paryża w tych słowach: *Zakładam moję szczęście i chwałę na odbudowaniu narodowości włoskiéj.* Nadmienić wypada, że deputacya niewiadomo czy i gdzie była przyjętą przez Cesarza, gdyż ten sam dziennik powiada, że krótko bawiła w Paryżu i odwiedziła ministrów. *Opinione* nic nie wspominając o deputacyi, rozwodzi się tylko nad zyskanem zapewnieniem, że wola ludu Włoch środkowych siłą nie będzie zmuszana i tą rękojmią widzi całkiem zajętą treść artykułu o którym mowa. Angielskie dzienniki wbrew przeciwne niemieckim objawiają zdanie.

Słowem, dokument zdaje się jasno napisany, wywołał najsprzeczniejsze texta i myśli, objaśnienia i tłómaczenia. Pochodzi to z wielu przyczyn, a mianowicie z lakonizmu pierwszych o traktacie Villafranca ogłoszeń. Publiczność nie wiele o tym ważnym wypadku wiedziała; teraz dopiéro z niemałém zadziwieniem dowiedziano się o nader ważnym punkcie, to jest, że restauracya książąt jest warunkiem *sine qua non* innych stypulacyj; nie można się zatém dziwić, że opinia szuka rozwiązania kwestyi jakby zagadki sfinxowéj i błądzi razem po bezdrożach domniemań. Podróże znakomitych osób wprowadzają na domniemanie, że drogą poufną układów gotują się przyzwolenia, które i obradom konferencyi w Zürich, a może następnie wielkiemu kongresowi europejskiemu spełnienie dzieła ułatwią. Król belgijski wczoraj przez Bordeaux przejeżdżał udając się do Biarritz, że ta podróż ważne ma znaczenie, że się po niéj można nieposlednich spodziewać rezultatów, to nieulega wątpliwości. Z drugiéj strony ks. Metternich spodziewany jest jutro z powrotem z Wiednia. Sądzą, że posłannik Cesarza Franciszka Józefa przywiezie ostatnie słowo tego monarchy.

Zaręczać stanowczo, czy z tych wszystkich usiłowań w duchu pojednawczym przedsięwziętych wypłynie pokój, byłoby to śmiałością, choć możnaby oprzeć się na rękojmi, że żadne państwo w Europie wojny nie pragnie i korzyści w niéj nieupatruje, nawet Anglia. Ale twierdzić tak jak to słyszeć się często daje, że grozi światu organizacya koalicyi, pomysł przeszłowieczny, naśladownictwo ubiegłéj epoki, która dobrze doświadczyła straty koalicyjnych zawodów i niedogodności jej tryumfów, to zdaje mi się cieniem śmielszym rozczarowania.

Co bądź, inna część świata dotąd słynna wyprawami, nieco teatralne walki przypominającemi, Chiny nabyły smutnego prawa zwrócenia uwagi publicznéj. Niespodziewane i niepojęte nawet powiem, wypadki zaszły w tych stronach. Już dzisiejszy *Monitor* obszerniejszém doniesieniem objaśnił telegraficzne wiadomości ciemności. Chińczycy swoim zwyczajem za nic mając traktat podpisany 27 czerwca 1856 w Tien-Tsin, urządzili pewien rodzaj zdradliwéj zasadzki przy ujściu rzeki Pei-Ho. Utrudnili przy ujściu wstęp do rzeki, zawaliwszy go przeszkodami. Gdy się flotyla francusko-angielska mająca na pokładzie ambasadorów dwóch mocarstw udających się do Pekinu ukazała, Chińczycy rzęsistym ogniem przyjęli anglo-francuskie statki z nadbrzeżnych fortyfikacyj. Obrona była przewidzianą, przygotowaną. Chińczycy nie chcieli dopuścić barbarzyńców do stolicy. Anglicy w téj walce stracili rannych i zabitych 478 ludzi, Francuzi tylko 46. Admirał Hope i dowódzca francuski statku „Duchayla" kapitan Tricault lekko ranni. Słowem była to bitwa żwawa, mordercza i niekorzystna dla broniących się jako nieprzygotowanych, bo flotyla służyła więcéj za eskortę posłannikom, niż za siłę wojenną. Teraz dwa się przedstawiają wyniki téj nowéj niespodzianki. Rządy francuski i angielski muszą energicznie skarcić prawdziwie chiński postępek. Już *Monitor* wspomina, że się obydwa rządy w téj mierze naradzają. Czy ta wspólność interesów na odległém stanowisku, czy koleżeństwo wojskowe i udział w niebezpieczeństwach wpłynie na złagodzenie stosunków miejscowych wprawdzie niezwichniętych ale skwaszonych? oto jest kwestya. Zdaje się podobném, że rządy wspólnie naradzające się nad wspólnym interesem w jednym punkcie, nie mogą tak znowu spornie i zawzięcie występować na innym. Spodziewać się więc wypada, że Chińczycy pomimowolnie Włochom oddadzą przysługę. Co do środków i zakresu wyprawy chińskiéj, niema się o co turbować. Chiny popamiętają na długie lata surowość kaźni anglo-francuskiéj. Ale po dokonaniu dzieła, po wymiarze sprawiedliwości, czy stosunki świata cywilizowanego z tą częścią ziemi polepszą się, czy staną na stopie przynajmniéj znośnéj względności? wątpić o tém wypada.

Niezapomnę nigdy słów księdza Huc misyonarza, któren 15 lat w Chinach i Tartaryi przebył, niosąc światu wiarę Chrystusową w okolice dotąd jeszcze niedostępne. Wydał ksiądz Huc opis podróży swojéj w dwóch tomach, które czytelnikom usilnie zalecam. Otóż kiedy po wzięciu Kantonu spotkałem księdza Huc i objawiłem radość z tryumfu oręża chrześciańskiego, czcigodny misyonarz zachował obojętny wyraz twarzy i rzekł: i cóż z tego? Można wziąść Kanton, Pekin, można zawojować Chiny, ale utrzymać trudno, niepodobna. Wierzaj mi, wszystkie traktaty, wszystkie rękojmie są literą martwą, czczemi stypulacyami. Po każdéj walce Chińczyk ulegnie, za najmniejszym powodem wyłamie się z pod uległości. Paręset przeto milionów ludności, choćby nawet niedołężnéj, stawi zawsze opór, kłopocący energiczne, wykształcone i dzielne ale oddalone ludy.

Wyprawa więc chińska, przypadająca właśnie w porę zawikłań europejskich, może mieć tę korzyść, że przyłoży się do zwolnienia i przywolenia polityki świata cywilizowanego, ale nie doda wcale środków do przeniesienia téj cywilizacyi w strony, gdzie jéj bynajmniéj nie pragną. Europejczycy pomszczą braci swoich poległych w Chinach. Wojska anglo-francuskie zajmą może Pekin, ściągną haracz, zajmą stanowiska, ale ani podbiją, ani ujmą Chińczyków. Tego dzieła dokona tylko słowo Boże. Tylko misyonarze są zdolni podbić Chiny. I dla tego to należy się najzupełniejsze współuznanie dla usiłowań rządów, które siłą oręża pragną dla posłanników Chrystusa zyskać przynajmniéj znośne stanowisko.

Cesarstwo opuścili St.-Sauveur, i od dni kilku już są w Biarritz. Miasto Pau gorąco pragnące pobytu monarszego, zostało uprzejmie zawiadomione, że z powodu stanu zdrowia Cesarza, podróż przez Pau, jako utrudzająca, musi być zaniechana.

**Londyn** 11 września.

*SS.* Z telegraficznych wiadomości już wam jest wiadome przyjęcie, które Chinczyki przygotowali ambasadorom Anglii i Francyi. Strata Anglików, która bardzo jest znaczną, świadczy że tym razem Chinczyki umieli dział użyć jak europejskie wojsko. Nowy z tego kłopot dla angielskiego rządu, bo zaledwie cokolwiek wyciągnął wojska z Indyj, już zapewne nową wyprawę będzie musiał sposobić. Jednak ostatecznie pewno stratę swoją powetuje i warunki nowe jak o zadosyć uczynienie od Chinczyków wymuszone będą.

Tymczasem na giełdzie dziś się kłopocą, jak w przeszłéj wojnie z Chinami Francya sobie postąpi, teraz kiedy jak mówią nastąpiła oziębłość między dwoma rządami z powodu spraw włoskich.

W Indyach mało słychać już o powstańcach. Zaledwie parę tysięcy ukrywa się w górach Nepaulu, ale teraz znowu Europejczykowie w Indyach nabawiają Anglią trudności i niepokoju. Przeszło 12,000 żołnierzy dawnych pułków kampanii, zostało rozpuszczonych i przeznaczonych na odesłanie do Anglii, z tém zastrzeżeniem, że im się zaciągać już więcéj niewolno. Niektóre pułki, które tam od wielu lat pozostają i według zwyczaju powinny już były bydź zmienione, także niezadowolenie swoje okazały, tak że naczelnie dowodzący wydał rozkaz dzienny napominający. Urzędnicy w Indyach równie są niezadowolnieni, z powodu regulacyi swéj płacy i zakresu działania. Dotąd być lada jakim urzędnikiem w Indyach, było mieć sobie otwartą drogę do wielkich stosunkowo majątków, i nie jeden z ubogiego pachołka w kraju, jechał tam na życie paszy i nieraz jednego mając służącego ledwie w Anglii, otaczał się w Indyach całym dworem służalców. To też każda zmiana zmierzająca ku oszczędzeniu grosza publicznego i ulżeniu ciężarom miejscowej ludności, musi bydź trudną do przeprowadzenia przy tak interesowanéj hierarhii.

Opisy smutnego wypadku na *Great Eastern* zapełniają dzienniki. Przez nadzwyczajnie szczęśliwy traf tylko ci zostali uszkodzeni, którzy się znajdowali na dole przy pękniętej maszynie. Cały pierwszy salon i otaczające kabiny zgruchotane zostały do szczętu. Właśnie wysadzenie komina nastąpiło, kiedy obiad się był skończył i pasażerowie, robiąc wyjątek z zwyczaju angielskiego siedzenia przy stole i popijania po obiedzie, wyszli byli na pokład aby korzystać z ostatnich chwil dnia. Gdyby nie to, kilkadziesiąt osób musiało by było zginąć. Jedynie córeczka kapitana znajdowała się w salonie i cudownym sposobem ocaloną została. Zaledwie wysadzenie nastąpiło, kapitan i kilku ludzi spuściło się po linie do maszyny i pomogli wydobyć tych którzy się tam znajdowali. Z początku myślano że tylko lekkie ponieśli uszkodzenia, bo kilku z nich sami się na górę dostali, ale postać ich wkrótce smutną prawdę zwiastowała. Przy wysadzeniu prochem, ludzie chociaż tylko są oparzeni, zwykle giną od razu, nie tak jest z parą bo ci zwykle kilka minut nic nie czują, mogą chodzić i na oko zdają się bydź nieuszkodzonemi, chociaż rzeczywiście rażeni są śmiertelnie. Tak było i teraz z kilkoma, którzy wyszedłszy na pokład, stali na nogach z pewnym wyrazem osłupienia na twarzach. Blada, miękka białość twarzy i rąk u tych którzy niebyli poczernieni popiołem i dymem, wzkazywała, że chociaż skóra nie była popękaną, spalona była zupełnie przez parę. Jeden z nich który szedł przez pokład jak gdyby nieczuł że na nogach miał głęboko wyparzone dziury, odpowiedział komuś chcącemu mu dać pomoc „mnie nic się nie stało, ale tam są drudzy którym górzéj". Biedny ten człowiek umarł pierwszy. Jednego gdy windowano w górę, ci którzy go za ramiona podnosili, spostrzegli jak skóra odpadała pod dotknięciem ich rąk, a zdawało się jak gdyby cierpiący tego ani czuł, ani widział.

Kilka firm budowniczych otworzyło swoje pracownie bez wymagania podpisania deklaracyi. Inne przedstawiły ten dokument zgłaszającym się robotnikom i spotkali się z odmową z ich strony. W wielkiéj fabryce pp. Troloppe, gdzie się *Strike* rozpoczęła, zaczęto roboty z 150 robotnikami. A ponieważ przedsiębiorcy ci oświadczyli, że nie otworzą pracowni aż zwykła liczba 400 będzie dopełnioną, robotnicy uważają to odstąpienie od pogróżki jako początek zwycięstwa. Zasiłki ciągle wpływają z prowincyi i innych korporacyj, ale zbyt wielka liczba potrzebuje zapomogi i dywidenda zeszłego tygodnia niewyniosła tylko 3 szylingi — prócz tego ludzie ci otrzymują od 5 do 8 z swoich właściwych klubów.

**Londyn** 13 września.

*SS.* Z wiadomości w tych dwóch dniach nadeszłych, możnaby sądzić, że znaczny spadek musiał nastąpić w konsolach, i coś podobnego we Francyi jużby popłoch na giełdzie spowodowało. Tymczasem większy dowód zaufania publicznego w siłę i środki kraju nie mógł się okazać jak spokój który na giełdzie można zauważać. Pierwszem wrażeniem niespodziewanego zdarzenia na rzece Peiho i rozpoczęcia nowéj wojny, oddaleniem swém i niepewnością rezultatu grożącą wielkiemi wydatkami i natężeniami, było lekkie spadnięcie, ledwie $1/8$, chociaż zarazem przybyła wiadomość o oznakach złego ducha w wojsku krajowem w Madras i niepokojącego rozjątrzenia między mahometanami w Pendżabie, tudzież o niezadowalniającéj odpowiedzi Hiszpanii na zapytanie ze strony Anglii, co znaczy gromadzenie wojska w okolicy Gibraltaru.

*Times* dziś ogromnie wojowniczy srogą karę zapowiada Chińczykom. Kłopocze się tylko zkąd na to żołnierzy zebrać. Wojsko z wyprawy do Chin, powiada, ocaliło nam Indye, lecz obecne Indye nie są w stanie oddać nam jednego człowieka z tych którzy tam wysłani byli z Kantonu. W Indyach potrzebujemy każdego człowieka który może być wyprowadzony z Anglii, aby zabezpieczyć tę posiadłość naszą. W Chinach toż samo aby ukarać wielką zdradę i upomnieć się o traktat zmazany krwią naszą. W Anglii saméj, potrzebujemy zatrzymać każdego żołnierza którego zwykłe nasze środki dozwalają nam utrzymać, dla zachowania naszéj pozycyi, w razie wypadków mogących wypaść z niepewnéj postaci spraw zagranicznych. I cóż widzimy dzieje się w téj potrzebie? Oto podczas kiedy ministrowie używają całéj swéj energii dla znalezienia żołnierzy dla odnowienia bagnetem naszego chińskiego traktatu, jeneralny gubernator Indyj zajęty jest wysyłaniem do Anglii, jakich 8 do 10,000 wyborczych żołnierzy, którzy przybywszy do domu, mają mieć zabronione służenie swemu krajowi. Każden z tych ludzi będzie kosztować przeszło sto funtów nim będzie dymisyonowany. Wszystko to nie byłoby się stało, zdaniem *Timesa*, gdyby się rząd był obszedł z tymi ludźmi jeżeli nie słusznie, to przynajmniéj z taktem, i kraj byłby nie utracił tak ważnéj pomocy w chwili kiedy jéj najbardziéj potrzebuje.

Urzędowe sprawozdanie komitetu robotników podaje liczbę niezatrudnionych którzy wsparcia potrzebowali na 6,976, a summę wydaną na ten cel w zeszłym tygodniu na 1,168 fstrl. Zdaje się że nieporozumienie to wkrótce się zakończy z powodu że kilkunastu przedsiębiorców odstąpiło od żądanéj przez siebie deklaracyi ze strony robotników i roboty rozpoczęli, co zapewnie innych zniewoli do pójścia za ich przykładem. Robotnicy okazali rzadką wytrwałość i umiarkowanie w wyczekaniu tego skutku, tém więcéj to jest zadziwiające, że pomimo cierpień i niedostatku które musieli znosić przez siedm tygodni, jeden wypadek nieporządku lub gwałtu między niemi się niewydarzył.

Największa w Londynie fabryka p. Cubitt, rozpoczęła także roboty, ale wymagając podpisu deklaracyi i to około 200; zaledwo 4ta część zwykle przez nią używanych robotników, należących do *Anti-Strike-Movement*, poddała się temu warunkowi.

Zgromadzenie uczonych *British Association* w Aberdeen, urządziło się na sekcye i rozpoczęło swe prace. Spodziewają się przybycia kilku matador z zagranicy. Kilkunastu uczonych otrzymało zaprosiny od królowéj na śniadanie w Balmoral.

Nowy szpital wojskowy w *Netley* bliski jest ukończenia. Budynki te zajmują 10 akrów ziemi i główny gmach jest długości cwierć mili angielskiéj. Już wydano na budowę tego szpitalu 200,000 fstrl., i jeszcze drugie tyle potrzeba na ukończenie i założenie ogrodu na 193 akrów należących do tegoż. Szpital ten będzie mieścił w sobie 2,000 chorych, i zrówna, jeżeli nieprzejdzie wspaniałością swoją wszystkie podobne zakłady w świecie.

Niejaki pułkownik Shafner i kilku innych spekulantów robią teraz na pokładzie małego statku *Wyman* poszukiwania nowéj drogi dla założenia elektrycznego drutu przez Atlantyk. Jest myślą założyć drut ten przez wyspę *Faro*, z jedną gałęzią do Norwegii, drugą do Szkocyi.

Jenerał sir William Eyre, który całą odbył wyprawę w Krymie jako dowódzca brygady a potem dywizyi, i zaszczytnie był znany w armii, umarł w tych dniach w młodym jeszcze wieku.

Akcye *Great Eastern* stoją dziś o $1/8$ niżéj *pari*, w sobotę zaś, przed wiadomością o wypadku, kupowane były z $1/8$ premium.

**Wiedeń** 18 września. Ministeryum skarbu wydało na dniu wczorajszym rozporządzenie obowiązujące w całem państwie prócz Wenecyi i Dalmacyi, w przedmiocie wstrzymania postanowień nowego prawa o opłacie konsumcyjnéj od wina i mięsa. Rozporządzenie to mówi, że przez wzgląd na znaczne powinności jakie kraje koronne składać musiały z powodu wojny, N. Pan postanowił pod d. 15 b. m. wstrzymać do d. 1 maja 1860 r. wykonanie rozporządzenia swego z d. 12 maja 1859 r. względem opłaty konsumcyjnej od wina i mięsa, które miały obowiązywać od d. 1 listopada 1859 r. (Przepisy te rozciągały podatek konsumcyjny na całą ludność tak miejską jak wiejską). Stosownie jednak do nakazu cesarskiego, mają być po ten czas wykończone czynności celem znalezienia sprawiedliwych i równych podstaw tego podatku, tudzież ujednostajnienia jego poboru. Do końca przeto kwietnia 1860 roku obowiązywać będą dotychczasowe podatki konsumcyjne.

— Prezes sądu obwodowego w Tarnowie Ignacy Ebner, zamianowany został radcą nadwornym przy najwyższéj izbie sądowéj.

— N. Państwo zajęli mieszkanie w Schönbrunn, lecz wkrótce mają się przenieść na zimowe mieszkanie do zamku.

— *Milit. Ztg* donosi z Linzu o przybyciu tam 827 jeńców wojennych austryackich. Pominąwszy małe oddziały spóźnione z powodu niezupełnego wyleczenia się z ran, powrócili prawie wszyscy jeńcy austryaccy z niewoli.

## Niemcy.

Telegram z Frankfurtu n. M. z d. 16 donosi co następuje: W obradującem tu „Zgromadzeniu celem utworzenia narodowéj partyi niemieckiéj," 150 obecnych ze wszystkich stron z Niemiec uchwaliło: Gdy przygotowane w Eisenach i w Hannowerze utworzenie partyi narodowéj w Niemczech w celu zjednoczenia i wolnego rozwoju wielkiéj wspólnéj ojczyzny dokonanem zostało, podpisani zakładają stowarzyszenie, którego siedziba będzie w Frankfurcie n. M. a którego zadaniem jest działać w celach patryotycznych téj partyi wszelkiemi prawnemi środkami jakie ma w swéj mocy, mianowicie zaś podjąć pracę duchową, aby cele i środki ruchu rozszerzonego po całéj ojczyźnie coraz jaśniéj przechodziły w świadomość ludu. Kierunek tego stowarzyszenia oddano w ręce wydziału z 12 członków złożnego.

Berlińska *National Ztg* donosi w następnych słowach o nocie jaką rząd austryacki rozesłał do in-

nych rządów związkowych spowodowany został wyrazić zdanie swoje o niemieckim ruchu reformy politycznéj w Niemczech:

„Rząd również austryacki spowodowany został wyrazić zdanie swoje o niemieckim ruchu reformy, i uczynił to w nocie okólnéj z d. 6 września, rozesłanéj do wszystkich rządów niemieckich wyjąwszy pruskiego. Jak słyszeliśmy, treść tego okólnika ma być taka: Ruch obecny w Niemczech jest wprawdzie dopiero w zawiązku, wszelako codzień bardziéj się szerzy, tak iż rządy nie mogą zaprzestać zwracania uwagi swéj na niego. Nie dziw, gdy partya bezprzestannie myśląca o obaleniu tego co istnieje, obraca obecne położenie na swoją korzyść, wszelako rządy powinnyby jak najwyraźniéj wystąpić przeciw temu ruchowi. Gdyby zaś który nawet z panujących niemieckich miał się tak daleko posunąć, aby temu ruchowi potakiwać, a co więcéj wspierać go, wtedy Austrya postawi przeciw temu wszelkie środki jakich ustawa związkowa jéj dostarcza, i musi poczytać podobne oświadczenie za naruszenie téj ustawy, która zaręczoną jest traktatami europejskiemi i powierzoną szczególniéj została opiece obu mocarstw niemieckich."

Niewiadomo z pewnością jak dalece nota rzeczona jest prawdziwą. Dzienniki Prusom nieprzyjazne twierdzą, że przymawia ona Księciu Pruskiemu, lecz koniec jéj mówiący o opiece obu mocarstw niemieckich sprzeciwia się temu przypuszczeniu; jeżeli zaś koniecznie wymienić trzeba księcia niemieckiego przeciw któremu jest ona w części wymierzoną, to chyba jest nim książę Koburg-Gotajski, który oznajmił, iż gotów jest ponieść wszelkie ofiary dla jedności niemieckiéj.

— Ponieważ każdéj podróży bar. Seebacha posła saskiego w Paryżu przypisywano w ostatnich latach cele polityczne, przeto nienależy zamilczeć, że poseł ten jest w téj chwili w drodze do Petersburga.

## Włochy.

*Kor. Austryacka* donosi z Bononii z 11go: Jenerał Fanti, który jak wiadomo otrzymał uwolnienie z wojska sardyńskiego, pracuje nieprzerwanie nad utworzeniem armii rewolucyjnéj. (*Cor. mercant.*, z którego ta wiadomość wyjęta, mówi, że Fanti ma nadzieję zebrać armię 50 do 60,000 ludzi we Włoszech środkowych.) Garibaldi udał się 9go do Ferrary, towarzyszył mu batalion żołnierzy toskańskich, inne oddziały miały za nim przybyć. Zdaje się przeto, że wojska ligi włoskiéj zamierzają szczególnie zbierać się w krajach papieskich. *Gazeta Modeńska* w numerze z d. 11go donosi, że komandor Malmusi, prezes zgromadzenia narodowego i margr. Camillo Fontanelli powrócili z misyi swojéj z Paryża. Zamierzają oni zdać wkrótce zgromadzeniu sprawę z tego posłannictwa.

Toż pismo mówi daléj: *Gazette du Midi* podaje wiadomość z Rzymu, że znaczna liczba emisaryuszów udała się do Włoch południowych, aby wywołać wzburzenie w spokojnéj dotąd połowie półwyspu. Paryska *L'Union* donosi z Turynu, że przestroga wyrażona w artykule *Monitora* względem wiernego wykonania warunków umowy z Villafranca, udzieloną już była poprzednio na drodze dyplomatycznéj gabinetowi turyńskiemu, tak iż pod tym względem niemylił się dziennik *Independente*, kiedy mówił, iż wyrażenia *Monitora* nie były dlań niespodziewanemi.

— Następca tronu toskańskiego W. Ks. Ferdynand, który w skutku zrzeczenia się tronu ojca swego W. Ks. Leopolda, wszedł w prawa jego, wystosował manifest do dworów europejskich, jak o tem piszą z Paryża do *Preus. Ztg.* W manifeście tym przedstawia swoje zasady polityczne, jakiemiby rząd jego się kierował, w razie objęcia władzy. W. Książe zapowiada zaprowadzenie konstytucyi. Zarazem zapewnia, że liczy na wsparcie Cesarza Francuzów i że tylko Piemont tamuje restauracyę. Notę rzeczoną miał był napisać jeden z dyplomatów byłych, który dawniej ważne zajmował stanowisko we Włoszech. Niektóre rządy odpisały na tę notę w sposób przychylny i zachęcający; gabinet angielski nic na nią dotąd nie odpowiedział.

## Chiny.

*Monitor* podaje następujące sprawozdanie o starciu się na rzece Pejho między eskadrą towarzyszącą posłom angielskiemu i francuskiemu, a wojskami chińskiemi, sprawozdanie nadesłane w liście od ujść Pejho z 1go lipca.

„Pospieszam przesłać opis ważnych wypadków które zaszły przy ujściu Pejho. Wiecie, że ratyfikacye traktatów zawartych w Tiensin przez nadzwyczajnych posłów francuskiego i angielskiego, miały być zamienione w Pekinie. Niespokojność jaką miano od początku względem postępowania rządu chińskiego w chwili wymiany tych ratyfikacyj, zmniejszyła się niedawno z powodu zapewnień pokojowych powtarzanych przez władze chińskie; jak najwyraźniejsze zapewnienia komisarzy chińskich nakazywały wierzyć, że podróż posłów francuskiego i angielskiego do Pekinu nie napotka żadnéj przeszkody. (Korespondenci angielscy inaczéj donosili P. R. Cz.) Tymczasem wręcz tym zapewnieniom, pp. de Bourboulon i Bruce znaleźli wnijście na Pejho zamknięte silnemi tamami. Po napróżnych wezwaniach aby przejście otworzono, admirał Hope dowodzący siłami oddanemi przez rząd angielski pod rozporządzenie p. Bruce, jak również siłami towarzyszącemi posłowi francuskiemu, przedsięwziął sforsować przejście; lecz przedsięwzięcie to nie powiodło się i został odparty ze znaczną stratą.

„Dnia 20 czerwca poseł angielski Bruce stał już przy ujściach Pejho, gdzie tego samego wieczora połączył się z nim poseł francuski, Bourboulon, przypłynąwszy na korwecie wojennéj „Duchayla", któréj towarzyszył statek „Norzagaray". Admirał Hope który przybył kilkoma dniami wprzódy, mógł już powziąść przekonanie z rozpoznania szańców obronnych świeżo wzniesionych i z odpowiedzi dawanych przez podrzędne władze na noty jakiemi im donosił o przybyciu pełnomocników, iż zamiarem rządu chińskiego jest wzbronić posłom udania się do stolicy. Dzień 21 czerwca zszedł pełnomocnikom na porozumiewaniu się jak postąpić mają, a gdy admirał Hope mniemał, iż siły któremi rozporządzał są dostateczne do przezwyciężenia oporu, postanowiono sforsować przejście. W d. 22 czerwca admirał wręczył wezwanie władzom miejscowym, ażeby bezzwłocznie uprzątnęły przeszkody wzbraniające wpłynąć na rzekę, inaczéj sam to uczyni. Wezwanie to zostało bez odpowiedzi. Przez 23 i 24 czerwca admirał przygotowywał się do walki, którą wszyscy uważali za nieuniknioną.

„Według żądania posła francuskiego, aviso wojenne „Norzagaray" i kompania piechoty morskiéj z korwety „Duchayla" miała być oddaną, w razie ataku, pod dowództwo admirała angielskiego.

„W d. 23 czerwca „Norzagaray" zbliżył się bez przypadku pod przeszkody. Podczas wszystkich tych przygotowań, linie obronne chińskie zdawały się zupełnie opuszczone i ciche; linie te na obudwóch brzegach składały się z szeregu warowni dosyć wzniosłych, połączonych z sobą linią ciągłą czyli wałem, opatrzonym w przedpiersia z ziemi usypane, na których stały baterye strychujące. Strzelnice były zakryte, tak, iż nie można było spostrzedz czy za temi szańcami znajduje się ktokolwiek do ich obrony. Ta postawa cicha i spokojna, tak odmienna od głośnych demonstracyj używanych przez Chińczyków południowych, była niepokojącą oznaką i zdawała się wskazywać, że przeciwnik posiada silne postanowienie i karność, które nic dobrego nie wróżyły; lecz cofnąć się było już zapóźno.

„W nocy z 24go na 25ty czerwca admirał Hope polecił łodziom swéj eskadry, ażeby wysadziły w powietrze zawały w poprzek rzeki rzucone. Zawały te składały się z potrójnego szeregu tam. Pierwszą linię tam stanowiły kobylice żelazne (chevaux de frise) umocnione dobrze na dnie rzeki i blisko siebie ustawione, iż prócz łodzi żaden inny statek nie mógł między niemi przesunąć się. Druga linia składała się z deszczek pływających na wodzie, a powiązanych z sobą silnemi łańcuchami, umocnionymi przy palach. Trzecią nakoniec stanowiła olbrzymia tratwa 120 do 130 stóp szeroka, umocowana niezliczoną liczbą pali. Łodzie przepłynąwszy między kobylicami pierwszéj linii, zdołały zerwać lub wysadzić kilka zawałów z deszczek drugiéj linii, lecz działanie to niezupełnie się powiodło.

„Od 25go czerwca oczekiwano z obawą rozwiązania walki, która wkrótce miała się rozpocząć. Stojąc w odległości 7 mil morskich, mogliśmy wybornie widzieć ujście rzeki i rozpoznać pozycyę zajmowaną przez warownie chińskie i nasze eskadry. Doskonale widzieliśmy zarys głównych warowni, a niżéj nieco rysowały się na widnokręgu maszty statków kanonierskich, między któremi zapomocą lunety z łatwością ujrzeliśmy „Norzagaray". Lecz minęła chwila w któréj spodziewaliśmy się ataku, a nie spostrzegliśmy żadnego ruchu. Widzieliśmy jedynie dzonkę chińską zbliżającą się do fregaty „Chesapeake" a następnie płynącą do fregaty „Magicienne". Wkrótce dowiedzieliśmy się, iż przyniosła ona posłowi Bruce list od jeneralnego gubernatora prowincyi Pehelli, list będący nowym jedynie pozorem, ażeby otrzymać od posła angielskiego zwłokę i odłożyć wymianę ratyfikacyi. Nagle o $2\frac{1}{2}$ godzinie działa zagrzmiały gwałtownie: walka rozpoczęła się.

„Od $2\frac{1}{2}$ godziny aż do 6téj trwał silny ogień bez przerwy, a od początku kanonady przewidzieć można było ze sposobu w jaki Chińczycy odpowiadali na nasz ogień, że jeżeli otrzymamy zwycięstwo, drogo takowe okupioném być musi. Około 6téj godziny ogień z warowni chińskich zmniejszył się znacznie, następnie ustał całkiem, i mogliśmy mniemać przez chwilę, że admirał zdołał go stłumić. Lecz po 7éj rozpoczął się z obu stron z nową gwałtownością i przeciągnął się późno w noc, szczególniéj ze strony nieprzyjaciela, którego strzaty można było rozróżnić z powodu położenia warowni i drżącego grzmotu dział brązowych wielkiego wagomiaru; zresztą poprzedzał strzały rzucaniem kul świetnych, przeznaczonych do oświetlenia sceny boju. Do téj chwili było prawie pewném, iż admirał nie odniesie zwycięstwa. Lecz dopiero nazajutrz już ku południowi dowiedziano się o smutnéj prawdzie, od wracającego aviso „Coromandel", który uwoził admirała rannego w biodro. Oto w następujący sposób mniéj-więcéj odbyła się walka:

„Około 2giéj godziny admirał ustawiwszy swe okręty naprzeciw warowni, dał rozkaz statkom kanonierskim „Opossum" i „Plover", na którym sam się znajdował, ażeby przywiązały się silnie linami do jednéj z kobylic pierwszéj linii tam i starały się ją wyrwać. To działanie powiodło się i wkrótce był dostateczny otwór w pierwszéj linii przeszkód, iż mogły nim przepłynąć „Plover" i „Opossum". W chwili gdy te statki kanonierskie przebyły pierwszą linię przeszkód, Chińczycy rozpoczęli ogień z warowni i z bateryj strychujących, które dotychczas były zakryte. Wówczas kanonada rozpoczęła się na całéj linii. Chińczycy zwrócili ogień swój głównie przeciw dwom statkom kanonierskim, które przedarły się przez pierwszą tamę, a strzelali z taką celnością, iż od pierwszych strzałów 17 ludzi padło na pokładzie „Plover". Wkrótce kulmi działowemi przerwane zostały łańcuchy, któremi zaczepiły się statki, i prąd wody uniósł kanonierki na dół ku morzu.

„Wieczorem admirał angielski widząc, iż ogień nieprzyjacielski zwolniał i zdawał się zupełnie ustawać, mógł mniemać, że go w części stłumił i chciał użyć ostatniego środka, wylądowania wojsk, aby zdobyć warownie lewego wybrzeża. Według opowiadania kapitana Tricault, dowódzcy francuskiego parowca „Duchayla", który na czele swoich żołnierzy chciał wziąść udział w wylądowaniu i w rękę raniony został, wylądowanie to odbyło się w porządku wzorowym. O 7méj godzinie 5 minucie dano znak do wylądowania, o 7éj godzinie 20 minucie łodzie dobiły już do brzegu. W chwili gdy dobijały do brzegu, Chińczycy którzy od godziny wstrzymali i zachowali swój ogień, przyjęli wojska nasze straszną kanonadą. Aby dobiedz do fortyfikacyj, potrzeba było przejść przestrzeń 600 metrów bagnisk, w które żołnierze aż po pas zapadali, i przebyć trzy rowy, z których ostatni miał 4 metry szerokości a 6 stóp wody. Mimo tego usiłowano to wykonać, a oficerowie i żołnierze współubiegali się w odwadze; lecz mała tylko liczba zdołała dojść do stóp szańców. Ta mała garstka była zmęczona, ich broń i amunicya zamokła i niezdolna do użytku, drabiny które nieśli były połamane przez kule działowe. Trzeba było zdecydować się na odwrót korzystając z ciemności nocnych, a gdy nieprzyjaciel nie ośmielił się wyjść ze szańców, odwrót ten odbył się bez znacznych strat.

„Oto sprawozdanie z główniejszych wypadków tego dnia nieszczęśliwego lecz bohaterskiego. Względnie do małéj liczby Francuzów biorących udział w działaniu, straty nasze są znaczne: przy wylądowaniu zabito nam 4 ludzi a raniono 10, między którymi 1 oficer i kapitan Tricault, który znajdował się ciągle w najgorętszym boju.

„Straty poniesione przez Anglików są bardzo znaczne; mówią, że stracili 432 ludzi zabitych i ranionych. (Zamieściliśmy urzędowe doniesienie angielskie, według którego strata angielska wynosiła 464 ludzi P. R. *Cz.*) Admirał widział się zmuszonym opuścić dwie łodzie kanonierskie i statek „Cormoran".

„Opór energiczny i biegle kierowany jaki spotkaliśmy w tym smutnym dniu 25 czerwca, jest skutkiem karności i dzielności żołnierza mongolskiego, daleko wyższego od wójsk chińskich przeciw którym dotychczas walczyliśmy; lecz i temu żołnierzowi dalibyśmy radę, gdyby nie trudności gruntu, które nam przeszkodziły dojść do niego. Cokolwiekbądź, musimy wziąść odwet i to odwet wielki." (Wszyscy podróżni i korespondenci znający Chiny, pisali oddawna, że daleko trudniéj pójdą mocarstwom zachodnim działania wojenne w północnych Chinach, gdzie w okolicach Pekinu cesarze chińscy rozporządzają 100,000 żołnierzy mongolskich, żołnierzy bitnych i karnych, zapomocą których dynastya Manczu niegdyś podbiła Chiny a dzisiaj utrzymuje je w posłuszeństwie, i którzy otaczają stolicę i tworzą gwardyę cesarską. Mimotego trudno było przewidzieć tak smutny i przykry dla mocarstw zachodnich a szczególnie dla Anglii wypadek. Mówimy dla Anglii, gdyż nawet *Monitor* swoim powyższym spokojnym i zimnym opisem daje uczuć że to jest sprawa Anglików, którym Francuzi pomagają P. R. Cz.)

— Rząd francuzki odebrawszy wiadomość o powyżéj opisanych wypadkach w Chinach, polecił *Monitorowi* zamieścić następującą notę w części nieurzędowéj, notę zapowiadającą, że Francya w przymierzu z Anglią działać będzie dla ukarania Chinczyków. Nota ta wskazuje na przymierze francuzko-angielskie, i zapowiada wojnę z Chinami. Brzmi ona:

„Stósownie do brzmienia artykułu 42go traktatu podpisanego w Tiensin 27go czerwca 1858 r., ratyfikacye miały być zamienione w Pekinie, i w skutku tego posłowie francuski i angielski opuścili Szanghaj udając się do stolicy Chin, doniósłszy najprzód o swym wyjeździe komisarzowi chińskiemu. Przybywszy w dniu 20 czerwca do ujścia rzeki Peiho, dokąd poprzedził ich admirał Hope dowodzący siłami morskiemi J. K. Mości brytańskiéj, napróżno usiłowali wejść w stosunki z władzami chińskiemi. Przystęp do rzeki zamknięty był tamami; admirał Hope i kapitan Tricault dowódzca „Duchayla" mieli sforsować wnijście. Warownie po nad Peiho rozpoczęły natychmiast ogień ze wszystkich bateryj, które odbudowano na nowo i uzbrojono w działa dalekonośne. Sprzymierzeni nie rozporządzając stósownemi siłami, nie mogli osięgnąć swego celu, mimo waleczności jakiéj dali dowody marynarze angielscy i francuscy i ich oficerowie. Po walce czterogodzinnéj, trzy kanonierskie statki angielskie zostały zatopione, a zabito i raniono 478 oficerów i żołnierzy, z których 14 francuskich; admirał Hope i kapitan Tricault sami nawet odnieśli lekkie rany. Niemogąc wytrzymać walki nierównéj, gdyż mając siły jedynie do eskortowania posłów angielskiego i francuskiego, sprzymierzeni musieli się cofnąć i 9go lipca byli z powrotem w Szanghaj.

„Rząd cesarski i rząd J. K. M. królowéj angielskiéj, łączą się dla ukarania takiego bezprawia i dla otrzymania zupełnego zadosyćuczynienia."

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 19 września. Z powodu wzmianki w Kronice „Czasu" Nr. 212 o kasztanie kwitnącym teraz na plantacyach, udzielono nam wiadomość z *Agronomische Zeitung* Dra Hamma w Lipsku wychodzącéj z ostatniego numeru z daty 17 września jak następuje; W Stekehne w Belgii podziwiają obecnie w ogrodzie p. Huybaer Van Rusche gruszę, na któréj się znajdują jednocześnie: gruszki dojrzałe, nawpół żrałe z powtórnego kwitnięcia, i obfita ilość nowego już trzeciego w tym roku kwiatu.

— Dwa pożary zaszłe niedawno w Konstantynopolu na przedmieściu żydowskiem Haskioj, jeden po drugim w kilka godzin zniszczyły około tysiąca domów i kilka tysięcy ludzi pozbawiły mienia i zarobku.

— Jako próbkę znajomości literatur obcych we Francyi przytoczyć warto, że „La Patrie" mówiąc o usamowolnieniu włościan w Rosyi, wiąże z niem wydanie dzieł Mickiewicza w Warszawie, który „w pismach swych, osobliwie zaś w cudnym poemacie swoim p. n. Tadeusz Soplica (sic) tak wymownie przygotował usamowolnienie poddanych..." Redakcya „La Patrie" mogła nieumieć po polsku, lecz gdy zarazem wspomina o przekładzie Mickiewicza na język francuski przez p. Krystyna Ostrowskiego, daje do poznania, że go czytała. Za jednym przeto nabojem dwa bąki. Skądże wszelako wpadł jej pod pióro „Soplica"? miałażby autora „Soplicy" poczytać także za zwolennika usamowolnienia? Byłby to niewątpliwie trzeci bąk. Wyznajemy wszelako, iż mniéj nas zadziwia owa niewiadomość dziennika francuzkiego, niż owej pani, co jak nam niegdyś pisał jeden z literatów naszych z Rzegestowa, tyle nawet niewiedziała o Mickiewiczu co *„La Patrie."*

— Niejaki p. Fortune zapewnia w liście do jednego z dzienników amerykańskich, iż przedsiębrane przez niego próby aklimatyzowania krzewu herbaty w Ameryce, przewyższyły jego oczekiwania.

# Przegląd polityczny.

### Depesze telegraficzne.

**Paryż** 18 września. Dzisiejszy *Monitor* oświadcza, iż pogłoski tyczące się bliskiego ogłoszenia dekretu mającego zmienić prawa o prasie, są zupełnie niedokładne. Prasa jest zupełnie wolną we Francyi, iżby mogła czynności rządu rozbierać i tym sposobem oświecać opinię publiczną. Niektóre dzienniki stając się bez wiedzy organami stronnictw nieprzyjaznych, żądały większej wolności, która niemiałaby innego celu, jak ułatwić im zaczepki przeciw ustawie państwa i podstawom towarzyskiego porządku. Rząd cesarski nie odstąpi od systemu, który dostatecznie rozległe otwierając pole duchowi rozpraw, przeciwstawienia i rozbioru, zapobiega złym skutkom kłamstwa, oszczerstwa i błędu.

**Paryż** 17 września. Lord Cowley wyjechał dziś do Biarritz; hr. Walewski wyjeżdża tam w poniedziałek.

**Paryż** 19 września. *Monitor* dzisiejszy ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych wydany do prefektów, w którym tenże oświadcza, iż rząd poczytuje teraźniejsze prawo drukowe jako stałe, konieczne i zbawienne.

**Paryż** 19 września. Dzisiejszy *Constitutionnel* zamieszcza półurzędowy artykuł, w którym mówi, że Francya pragnie mieć po sobie Anglię w kwestyi włoskiéj, przemawia za koniecznością powrotu książąt włoskich, odrzuca myśl powiększenia Piemontu, osobliwie dla tego, aby nie budzić zazdrości Neapolu, i przypuszcza jedynie prawdopodobieństwo wszechstronnych słusznych zmian w warunkach traktatu pokoju w Villafranca zawartego.

**Londyn** 16 września. Poseł pruski hr. Bernstorff przybył tutaj. Prezes rady ministrów lord Granville, wyjeżdża do Niemiec.

**Londyn** 17 września. Lord Palmerston przybył tutaj. Rząd wysyła natychmiast wojska indyjskie do Chin. Admirał Hope nadesłał już swój raport z Szangni; takowy zgadza się w głównéj treści swéj z dawniejszemi depeszami.

**Tryest** 17 września. W Antivari stoi teraz sześć wojennych okrętów tureckich, między któremi jeden liniowy, tudzież jedna fregata sardyńska.

**Parma** 16 września. Uchwalona pożyczka tutejsza wynosi 5 milionów fr. Wkrótce wyjedzie stąd deputacya do Paryża.

**Petersburg** 16 sierpnia. Nadzwyczajny dodatek do *Ruskiego Inwalida* zawiera raport ustnie złożony przez podpułkownika Grabbego, o zwycięstwach odniesionych na Kaukazie. Według tego raportu, twierdza (umocniony auł) Gunib została zdobytą, pięć dział wzięto, Szamil, jego synowie i rodzina częścią polegli, częścią dostali się do niewoli, Rosyanie stracili zaledwo 100 ludzi.

*Koresp. Austryacka* donosi z Palermo z d. 10go b. m. Z pięciu parowców wojennych, które przed dwoma tygodniami zarzuciły tu kotwicę, pozostał tu jeszcze okręt angielski „Orion." Wyszedł dekret królewski przywracający wolność wielu aresztowanym tu niedawno.

Cesarz rosyjski miał w tych dniach powrócić do Petersburga z podróży, aby być jutro to jest 20 t. m. przytomnym w stolicy przy urzędowem ogłoszeniu pełnoletności następcy tronu. Pełnoletność tę ogłosi Cesarz manifestem wydanym do Rosyi, Królestwa Polskiego i W. Ks. Filandzkiego; niektórzy spodziewają się że w manifeście tym ogłoszone zostaną znaczne łaski i zmiany; inni twierdzą, że łaski te ograniczą się tylko do darowania zaległych podatków i kar egzekucyjnych podatków które nie mogły być ściągnięte. Ogłoszeniu pełnoletności będą towarzyszyć różne uroczystości w Petersburgu i Moskwie. Ma także z tego powodu danym być jutro w Warszawie bal na 2,000 osób. Po skończeniu tych uroczystości, Cesarz Aleksander ma powtórnie wyjechać z Petersburga i najprzód zwiedzić Ukrainę i Podole.

*Antoni Kłobukowski* Redaktor odpowiedzialny

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

| Kraków 19 września | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp. | 386 | 378 |
| Ruble obrączkowe agio. | 11 | 8 |
| Talary pruskie za 150 złr. now. | 82½ | 81½ |
| Srebro nowe. . . . złr. | 122 | 121 |
| Półimperyały rosyjskie . . . „ | 9 90 | 9 70 |
| Napoleondory 20-fr. . . . „ | 9 80 | 9 60 |
| Dukaty holenderskie ważne. . . . „ | 5 60 | 5 50 |
| „ austryackie . . . „ | 5 75 | 5 64 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „ | 83½ — | 82½ — |
| Obligacye indemn. z kupon. . . „ | 74½ — | 73½ — |
| Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „ | 77 60 | 76 60 |
| Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „ | 65 — | 62 — |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . złp. | 100 | 99 |
| **Wiedeń 19 września. (telegraf.)** | szł. | c. |
| Augsburg 100 złreń. . . . | 103 | 75 |
| Hamburg 100 Marków . . . | 90 | 75 |
| Londyn 10 Ł. . . . | 121 | 25 |
| Paryż 100 franków . . . | 47 | 80 |
| Dukat. . . . | 5 | 75 |
| 5% Metaliki. . . . | 73 | 40 |
| 4½% „ . . . | 64 | 25 |
| 4% „ . . . | 58 | 25 |
| 3% „ . . . | — | — |
| Losy z r. 1834. . . . | 299 | — |
| „ „ 1839. . . . | 116 | 50 |
| „ „ 1854. . . . | 109 | 25 |
| Pożyczka narodowa . . . | 77 | 60 |
| Obligacye indemn. galic. . . . | 72 | 50 |
| Akcye Bankowe . . . | 886 | — |
| „ kolei północnéj . . . | 1840 | — |
| „ kredytu ruchomego . . . | 207 | 20 |
| „ kolei francusko-austryackiéj . . . | 260 | 80 |
| **Lwów 16 września.** | | |
| Dukat holenderski. . . . | 5 79 | 5 70 |
| „ austryacki . . . | 5 83 | 5 75 |
| Półimperyał rosyjski. . . . | 9 83 | 9 65 |
| Rubel rosyjski . . . | 1 92 | 1 87 |
| Talar pruski . . . | 1 86 | 1 82 |
| Pięciozłotówka polska . . . | — | — |
| Listy zastawne galic. bez kupon. . . . | 82 74 | 82 6 |
| Oblig. indemn. bez kupon. . . . | 72 13 | 71 43 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. . . . | 77 75 | 76 50 |
| **Warszawa 13 września.** | | |
| Półimperyały. . . . rubli | — | 5 56 |
| Obligi skarbowe . . . „ | 92 19 | — |
| kupon . . . | — | 1 81⅑ |
| Listy zastawne III okresu . . . rubli | 14 74½ | 14 72 |
| kupon . . . | — | 13½ |
| **Wrocław 17 września.** | | |
| Banknoty austryackie w mon. konw. . . . | — | — |
| „ „ w mon. nowéj. . . | 82⅜ | — |
| Polskie bilety bankowe . . . | 86⅞ | — |
| „ listy zastawne, . . . | 85½ | — |
| Poznańskie listy zastawne 4% . . . | — | 98¾ |
| „ „ „ 3½%. . . | — | 87½ |
| Oblig. kolei krak.-szląsk. . . . | — | — |

### Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 1go Sierpnia 1859 r.

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

### Przyjechali od 17 do 18 września.

HOTEL POLLERA. Bronisława hr. Krukowiecka, Domaszewski Antoni ob., Łuczników Jan kup. z żoną, Pawłowski Wiktor prob. z Krynicy. Pobuda Amalia ob. z Jasieńska. Höflich Franc. wojażer, Kirschner Antoni kupiec, Kritsch Józef radca min. z żoną ze Lwowa. Pelitzer Józef kup. z Wiednia. Dr. Adolf Kulka, Kirschnerowa Antonina żona kupca z Rzeszowa. Schofer Maurycy kup. z Mysłowic. Kożuchowski Józef wł. dóbr z matką z Pragi. Wenzel Ferd. kup. z Warszawy. Zapalski Józef wł. dóbr z Węgrzynowic. Szeligowski Franc. pełn. z Żatora. Glasef Józef oficyał magazynu z Werony. Radolińska Eugenia ob. z Wrocławia. Czachowski Erazm ob., Stiegel Aloizy urz. tel. z Tarnowa. Skrzyński Ludwik wł. dóbr z Galicyi. Askenasy Maurycy Dr med. z Drezna. Krebs Ernest kup. ze Lwowa.

*Wyjechali*: Pobuda Amalia ob. do Jasienka. Politzer Jan kup. do Tarnowa. Bronisława hr. Krukowiecka z córką do Warszawy. Wenzel Ferd. kup., Glasef Józef oficyał magazynu, Askenasy Maurycy Dr. medyc. do Lwowa. Szeligowski Franc. pełn. do Zatora.

HOTEL DREZDEŃSKI. Maurycy bar. Gasteiner, Henryk Kosch prywatni z Czech. Blondyna Tabaczyńska właś. dóbr z Wróblewa. Henryk Brodzki ob. ob. z Tarnowa. Albin Bielecki adjunkt obw. z Niepołomic. Rożęcki z żoną z Wawrzeńczyc. Wacław Oraczewski obywat. z Pantalowic. Aleksander Skrzyński ob. z Galicyi.

*Wyjechali*: Albinowski Franciszek z żoną do Lwowa. Bar. Gasteiner Maur., Kosch Henr. pryw. do Czech. Bzowski Józef wł. dóbr z matką do Polski. Karol kawaler Kłopotowski urzędnik do Rzeszowa. Brodzki Henr. ob. do Tarnowa. Gembarzewska Emilia, Rozborska Józefa obywatelki do Wiednia. Hr. Marcelli Rumerskirch z żoną do Czech. Antoni kawaler Eminowicz nadkomisarz do Jasła.

HOTEL SASKI. Józef Kamocki, Adela Helclowa, Konrad Różański. Józefata Łącka, Michał Gadomski z żoną, Kazimiera Jaraczewska z fam. wł. dóbr z Polski. Karol Baudisch ck. inżyn. z Wadowic. Wincenty Śnieżko ob. z fam. z Wiednia. Wład. hr. Koziebrodzki wł. dóbr z Przyborowa. Jan Pogonowski ck. urz. z Rzeszowa. Erazm Bartoszewski urz. z fam. z Karlsbadu.

*Wyjechali*: Szymon Popkiewicz profesor, ksiądz Antoni Popkiewicz prob., Jan Gryzicki ob., Franc. Wilczyński wł. dóbr z żoną do Lwowa. Antonina Rylska właśc. dóbr do Galicyi. Karol Baudisch inżyn. do Wadowic. Wład. hr. Koziebrodzki wł. dóbr do Raczny. Aleksander Rzewuski wł. dóbr z fam. do Polski. Kazimiérz Baranowski obyw. do Broniszowa.

HOTEL POLSKI. Wład. Mieroszewski wł. dóbr z Polski. Sebald Freund c.k. adjunkt z Bilska. Ferdyn. Fülbir ksiądz z Zebrzydowic. A. Berger śpiewak ze Lwowa. Leon Laskowski, Jan Wisłocki ob. z Piszczan. Teofil Januszek prywat. z Jas. Jlling Fuliner radca z Rosyi. Jakub Klein kup. z Pragi. M. Fokschoner kup. z Mołdawii. A. Mand pryw., Karol Seidel kup. z Opawy. Marcin Barański obywat. z Lipnika. A. Szwagrowski kup. ze Lwowa.

*Wyjechali*: Ferd. Fülbier ksiądz do Wiednia. Leon Laskowski, Jan Wisłocki ob. do Galicyi. Wład. Mieroszewski ob. do Polski. A. Mand pryw. do Tarnowa. M. Tokschoner kup. do Berlina. Karol Seidel kupiec do Rzeszowa. Jlling Fuliner k. p. radca do Berlina.

# Inseraty.

## Dobroczynne ofiary

dla ociemniałych Grudzińskich wpłynęły na moje ręce od J. G. złr. 2 w. a. — Pan Jlming nieszczęśliwą tę rodzinę zaopatruje na codzienną potrzebę pieczywem swego wyrobu, z własnego natchnienia i bezpłatnie.

Kraków 19 września 1859.

(779-1) Dr. *Jakubowski Maciej.*

## CENNIK NASION PASTEWNYCH obowiązujących do ostatniego Października.

Ponieważ najodpowiedniéj siać trawy przed zimą, bo ogólnie wiele wilgoci wymagają do skiełkowania, a w te jesień obfituje; przeto w mniejszéj ilości potrzeba na obsianie morgi, bo każde zejdzie ziarko, a zapewniony większy zbiór paszy, bo zeszłe ma czas do rozkrzewienia się silnego z początkiem wiosny. Z tego powodu można już nabyć u podpisanych wraz ze stosowną informacyą postępowania i wszelkiemi żądanemi objaśnieniami po cenach w **monecie konwencyjnéj** za jedną **mierzycę** czyli **pół-korca** niżéj naznaczonych nasion.

Liczba **pierwsza** po zamianowaniu trawy położona. znaczy ilość garncy (około) na obsianie morgi; — czem więcéj kto zasieje, tem zbiór większy sobie zapewnia.

Liczba **druga**, ile lat ta trawa zasiana wytrwać może.

Liczba **trzecia**, ilość w przecięciu zbioru siana z morgi austryackiéj.

Głoski **BB.** oznaczają grunt bardzo biedny, lichy zupełnie wyjałowiony.

Głoska **B.** biedny i słaby w siłę pognojów zupełnie wyczerpnięty.

Głoska **Bm.** bardzo mierny, z jaką taką jeszcze siłą.

Głoska **M.** mierny. **D.** dobry. **Bd.** bardzo dobry.

Głoska **W.** wilgotny, mokry raczéj zimny nieprzepuszczalny **S.** suchy.

Worek z szarego płótna 20 kr. mk. wraz z zapakowaniem porachowany będzie, przy każdym pół-korcu.

Obstalunki złr. 50 m. k. wynoszące w 24 godzinach będą wyprawione i kosztem naszym **franco** przesłane na stacyę kolei wskazaną. Za pewność przesyłki, to jest, że dojdzie na miejsce żądano, jako i dorodność nasienia i siłę kiełkowania zareczamy.

| | | złr. | kr. |
|---|---|---|---|
| 1) | **Trawa Miodowa. 4—3—30. B. S. i W.** . . na pastwiska bardzo odpowiednie, bo prędko się odradza. | 3 | — |
| 2) | **Bromus** (stokłosa) **kletoki 5—1—40. B. S. i W.** . . . w glebach słabszych z koniczyną zasiany, powiększa ich zbior o 20 cent. na mordze. Pola nim posiane w jesień, na wiosnę zbiór siana dają. | 3 | 30 |
| 3) | **Bromus mollis. 4—1—35. M.** . . . trawa bardzo pożywna. | 6 | — |
| 4) | **Tymoteusz** (bardzo drobne nasienie) . . . | 12 | — |
| 5) | **Kostrzewa czerwona 4—5—40. M. W.** . . | 9 | — |
| 6) | **Kostrzewa owcza 3—5—40. B. S.** . . szczególnie odpowiednia na pastwisko, bo spasiona zaraz odrasta. | 8 | — |
| 7) | **Kostrzewa łąkowa 4-5—40. D. W.** . . | 8 | — |
| 8) | **Psia trawa kupkowa 3—6—55. Bd.** . . | 12 | — |
| 9) | **Rajgras francuski 6—8—50. D** . . . | 7 | — |
| 10) | **Rajgras angielski 4—4—40. M.** . . . | 7 | — |
| 11) | **Mietlica pospolita 1—4—25. BB. S. W.** . . | 16 | — |
| 12) | „ **olbrzymia 2—4—35. M.** . . . | 12 | — |
| 13) | **Wyka szara 20—1—45. D.** . . . | 4 | — |
| 14) | **Hopetoun 16—1—40. D. W.** . . . | 8 | — |
| 15) | **Mięszanka** N. I. (8-10) (1-2) 25. **BB. S.** . . | 4 | — |
| 16) | „ N. II. (8-10) 2 (30 35) **B. W.** . . | 5 | — |
| 17) | „ N. III. (7-8) (2-3) (35-40) **Bm. S. i W.** . . . | 7 | — |
| 18) | „ N. IV. 5—3 (40-45) **M. i D.** . . | 8 | — |
| 19) | „ N. V. 4—5 (45-60) **D. i Bd.** | 9 do 12 złr. | |

Podawszy rodzaj gleby i jéj przeznaczenie, Mięszanki będą stosownie dobrane — a w droższych, dodane rośliny łąkowe jakiemi są wyczki, groszki, lotusy, koniczyny i t. p. stanowią ich cenność i nie znam handlu, aby w takiem urozmaiceniu były do nabycia.

| | | | złr. | kr. |
|---|---|---|---|---|
| 20) | **Sporek mały** . . . | funt wied. | — | 15 |
| 21) | **Sporek wielki** . . . | „ „ | — | 15 |
| 22) | **Setarium** germanicum **Mohar** . . (w handlach przezwany), daje doskonałéj paszy dla krów zżęty na świeżo. | „ „ | — | 10 |
| | | fun. wied. | złr. | k. |
| 23) | **Sorghum Saccharatum** . . . (potrzeba 1½ funt. wied. na morgę). | „ „ | 1 | — |
| 24) | **Sorghum Jmphy**. . . . | „ „ | 2 | — |
| 25) | **Koński ząb** kukurudza . . . | „ „ | 10 | — |

**Uwaga.** Trzy ostatnie, jeżeli dożraleją, co jest nadzieja, tem samem będą **aklimatyzowane**.

Klecza-górna, poczta Wadowice.

(714-4) *Henryk ze Sławna* i *Syn.*

---

**W**iele osób z Galicyi zgłasza się do Redakcyi **„PRZEGLĄDU POZNAŃSKIEGO“** z zapytaniem, dla czego nieodbierają „PRZEGLĄDU“ choć się na poczcie zapisały.

Tłómaczymy rzecz o ile ją rozumiemy. W roku obecnym zaszły opóźnienia w druku „PRZEGLĄDU“ opóźnienia niezależne od woli Redakcyi, tak że dotąd wyszło tylko cztery numera za półrocze pierwsze. Osoby, które zapisały się na pocztach, musiały się zapisać na drugie półrocze. Owoż za drugie półrocze dotąd żaden numer nie wyszedł.

☞ *Przed 1ym grudnia wyjdą dwa podwójne numera za półrocze drugie r. 1859.* (776-1-3)

*Redakcya* **„Przeglądu Poznańskiego.“**

---

**O**soba wykształcona posiadająca **języki** oraz **muzykę**, pełniąca już od lat kilku obowiązki **GUWERNANTKI** życzy sobie znaleść miejsce takowéj. Bliższa wiadomość w *Drukarni „Czasu.“* (777-1-3)

---

**L**es parents qui désirent faire terminer l'éducation de leurs filles à l'Etranger, et qui ne peuvent les conduire eux mêmes, sont prévenus qu' une institutrice française d'une âge respectable s'en chargera, à des conditions peu onéreuses. Elle part à la fin du mois de Cracovie á Paris en passant par Vienne, Prague, Dresde, Leipzig, Cologne et Bruxelles.

S'adresser franco, à Cracovie, rue Sławkowska Nr. 434 premier Etage. (769-1)

---

## KARNIÓW

wieś w dawnym okręgu krakowskim przy saméj granicy Królestwa Polskiego, o 2½ mili od Krakowa, o ½ mili od komory Baran i gościńca murowanego leżąca — gruntu ornego 570 morgów, łąk 70 morgów, lasku, zarośli i chrustów 20 morgów— ogrodów 5 morgów obejmująca, z budynkami w większéj części murowanemi— inwentarzem roboczym i użytkowym dostatecznym— dwoma młocarniami, sprzętami domowemi i narzędziami gospodarskiemi— oraz

## DWA DOMY

w Krakowie dwupiętrowe, obok siebie stojące, również jak wieś powyższa żadnym prywatnym długiem nieobciążone, są do sprzedania razem lub osobno każdego czasu, albo do zamiany na majątek ziemski w Królestwie Polskiem, gubernii Radomskiej lub Warszawskiej, przy kolei lub drodze murowanéj położony, choć nie wielki lecz dobrze urządzony, z wodą i lasem na swoją potrzebę. Bliższe szczegóły i warunki udzieli właściciel osobiście na miejscu, lub na listy frankowane w Krakowie, Ulica Mikołajska, Nr 637. (740-3)

---

## La maison de nouveautés
# MORITZ SACHS
### au grand Bazar à Breslau,

aura de nouveau pendant la foire prochaine, (738-6)

**de Cracovie Grande place dans la maison de Madame Morbitzer** un choix magnifique de tous ses articles.

La foire dure du **29 Septembre** jusqu'au **12 Octobre.**

Le cours favorable de l'argent permet de faire bien meilleur marché, qu' à la dernière foire

---

# Zwraca się łaskawą uwagę.

Szanownych nabywców c. k. najwyższym przywilejem zaopatrzonych **MYDŁA ZIOŁOWEGO Dr. Borchardta, PASTY ZĘBOWEJ Dr. Suin de Boutemard,** tudzież **OLEJKU z KORY CHINY i POMADY ZIOŁOWEJ Dr. Hartunga,**

Środki te kosmetyczne wzmiankowane powyżéj, w kraju i za granicą więcéj roku, wysoko cenione przez osoby obojéj płci, nabyły właśnie takiej sławy przez swoją wewnętrzną wartość i doskonałość, że opierając **spekulacye** swe na **nich**, powstała wielka liczba **naśladowań**, i Szanowni Nabywcy naszych artykułów bardzo często uwodzeni bywali ogólną nazwą „Mydło ziołowe“, „Pasta Zębowa“ itd., albo też **zmyślonemi** podobnie brzmiącemi nazwiskami lekarzy i obce wyroby nabywali.

Szanujemy i poważamy wszelkie współzawodnictwo, które ubieganiem żarliwém rozprzestrzenia obszar handlowy i stara się doścignąć dozwolone korzyści; tam jednak, gdzie współzawodnictwo prawa drugich narusza, gdzie przez **zwodnicze naśladowanie obwinięcia**, przez **dosłowny przedruk** obcych napisów i informacyj, przez dobrze wyrachowane **podstawienie fałszywych nazwisk** zdolne w błąd wprowadzić, stara się kosztem drugich zbogacić, tam przeradza się w niemoralność i niezawodnie naganę znajdzie w oczach każdego prawego człowieka.

Mamy niestety do czynienia z **podobném współzawodnictwem,** a jakkolwiek mamy po sobie przeciw podobnym oszukańskim fałszerstwom opiekę praw, któréj nieraz już z pomyślnym skutkiem wzywaliśmy, wszelako Szanowni Konsumenci naszych artykułów niech raczą **baczną** zwracać uwagę kupując je, tak na ogłoszony już wielokrotnie ☞ **sposób oryginalny zawijania** ☞ jak również na nazwiska

**Dr. Borchardt** (Mydło ziołowe.) **Dr. Suin de Boutemard** (Pasta zębowa.) **Dr. Hartung** (Olejek z Kory Chiny i Pomada ziołowa.)

a w ogóle **te tylko** artykuły nasze uważać za **niezawodnie prawdziwe i niesfałszowane,** które brane będą ze składów **jedynych naszych Depozytaryuszów miejscowych** ogłaszanych od czasu do czasu po właściwych pismach miejscowych i dziennikach prowincyonalnych.

(174-6)

Główną sprzedaż utrzymują: **w Krakowie p. JOZEF BARTL,** ☞

W BIAŁEJ pp. Józef Berger i Kar. Demski — w BOCHNI p. Niedzielski — w BRODACH p. Neumann Kornfeld — w CZERNIOWCACH pp. Ign. Schnirch i T. Zacharyasiewicz — w DOBROMILU p. Antoni Grotowski — w DYNOWIE aptekarz p. Feliks Baraniecki — w GORLICACH aptekarz p. Walery Rogawski. — w JAROSŁAWIU p. Ignacy Bajan — w JAŚLE aptekarz p. Ignacy Łukasiewicz — w KOŁOMYI p. S. Wieselberg — w KOMARNIE aptekarz p. Aleksander Emperle — we LWOWIE p. Willmanowa wdowa, p. Bonifacy Stiller i aptekarz p. Franciszek Tomanek i Syn — w LISKU aptekarz p. Rob. Barański — w MYŚLENICACH p. Jakób Dzięgielowski — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter — w SAMBORZE p. Rosenheim — w SADOGÓRZE aptekarz p. Aleksandr Grabowicz — w SANOKU p. Jan Jaklicz — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki — w STRYJU aptekarz p. J. Germann — w ŚNIATYNIE p. Marcelli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE pp. Tomanek i Spółka — w TARNOWIE p. Józef Jahn — w TARNOPOLU p. Marcin Śliwka — w TURCE p. A. Czyrniański — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin w ZALESZCZYKACH pp. Józef Kodrębski — w ZŁOCZOWIE p Andrzej Gottwald.

---

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | godzina | wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | kierunek i następnie wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 17 | 2 | 323" 95 | +11'2 | 92 | wschodni słaby | pochmurno | deszcz | + 6'1 | + 11 5 |
| | 10 | 23 13 | 11 2 | 94 | półn.-zachodni słaby | „ | | | |
| 18 | 6 | 24 85 | 10 1 | 98 | zachodni średni | „ | | | |
| | 2 | 327 03 | +10'2 | 77 | zachodni wicher | „ | | + 6'0 | +10 '6 |
| | 10 | 328 77 | 7 2 | 84 | zachodni średni | „ | | | |
| 19 | 6 | 329 86 | 5 6 | 88 | wschodni wicher | „ | | | |

---

## DOM mieszkalny obszerny,

z stajniami na konie i krowy, wozownią, cieplarniami i ogrodem, w końcu ulicy Długiéj pod Nr. 118/19 położony, po śp. Wincentym Siemieńskim pozostały, jest do wynajęcia każdego czasu. — Warunki najmu Notaryusz Dr. *Strzelbicki* udzieli. (760-3)

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.